

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	19,00	Rocznie Mk.	16,00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2,00
Kwartalnie Mk.	4,75	Kwartalnie Mk.	4,00	Nekrologi reklamy i ogłosz.	
Adres Redakcji i Admin. Łowicz , Warsz. gub. Telefon № 14.				w tekście wiersz garmont.	„ 1,00
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

W Okręgu Łowickim wakują posady nauczycielskie w szkołach powszechnych.

Kandydaci z odpowiednimi kwalifikacjami zechcą się zgłaszać do biura Inspektoratu szkolnego w Łowiczu — ulica Podrzeczna № 36.

Jaki powinien być charakter Polskiej chaty murowanej.

II

Oto minęła wojna. Nie ulega wątpliwości, że będzie ona początkiem nowej ery w budownictwie wiejskim i że dzięki wojnie istotnie Polska z drewnianej przemieni się w murowaną. Brak drzewa spowodowany przez świadome niszczenie lasów podczas okupacji i strasliwą pożogę wojenną, a co zatem idzie ogromny wzrost ceny budulca będzie główną przyczyną znikania z powierzchni naszego kraju drewnianych budowli. Z zamianą drzewa na kamień i cegłę a strzechy słomianej na dachówkę paloną lub cementową zmieni się również krajobraz naszej wsi; musimy jednak baczyć, aby ta zmiana w niczem go nie zeszpeciła, t. j. aby charakter chaty polskiej pozostał ten sam, choć w innej niż dawniej szacie. To się stanie, gdy chłop polski, opierając się na zdrowych tradycjach naszego budownictwa, wprowadzi tylko te zmiany do chaty, które będą wywołane względami zdrowotności, konstrukcji, ogniotrwałości i wygody w gospodarstwie domowym.

Jak tedy mamy sobie wyobrazić tę nową chatę murowaną, krytą ogniotrwałym materiałem?

Plan chaty murowanej, podobnie jak chaty drewnianej, będzie miał formę prostokąta, bo jest to figura najlepiej przystosowana do wygodnego rozlokowania pomieszczeń w chacie, a więc izby, komory, alkierza i sieni. Również i przykrycie jej dachem przy tej formie planu nie napotka na większe trudności ze względu na prostą konstrukcję wiązania dachowego. Przy każdym innym planie chaty, a więc kwadratowym lub prostokątnym lecz z wystającymi dachówkami, narożnikami lub facjatami, koszt wykonania się podniesie — bo i cegły wyjdzie więcej i konstrukcję dachową trzeba będzie z większym nakładem pracy i czasu obmyślać i składać. Prócz tego załomy dachowe utrudniają będą szczelne pokrycie dachu i możliwie szybkie odprowadzenie wody i śniegu. Ściany będą niezbyt wysokie, najczęściej nie wyższe niż $4\frac{1}{2}$ lokcia w świetle izby, czyli od podłogi do pułapu, a to w tym celu, aby przez niepotrzebne podnoszenie wysokości budynku nie zwiększać ilości materiału, a więc i kosztów budowy, prócz tego, aby przez zwiększenie objętości izb mieszkalnych nie pod-

nosić kosztów ich opalania. Skromnym urozmaiceniem zewnętrznego wyglądu chaty będzie kryty ganek na dwóch słupkach lub niewielki podcień, obrośnięty dzikiem winem. Będzie to pożądane miejsce wytchnienia po całodziennej znoonej pracy. Ściany będą gładkie, tynkowane i bielone, bo zabięgliwy gospodarz wie, że tynk chroni od zimna i że stosunkowo niewielki wydatek na tynkowanie sowiec się wynagrodzi oszczędnością na opale. Niestety, ten prosty wzgląd bywa bardzo często na wsi pomijany; to też fugi, nieszczelnie wypełnione wapnem, przepuszczają chłód i powodują łatwe zamakanie muru i co za tem idzie murszenie cegły; nadto nagie, nie tynkowane mury wywierają bardzo przykre wrażenie. Okna w ścianach nie powinny być zbyt duże: tak wysokie mniej więcej jak szesroście, bo zbyt duże okna łatwo przepuszczają zimno, a i szklenie wymaga większych szyb, a więc jest kosztowne i niepraktyczne na wsi. To też, najlepiej będzie gdy skrzydła okienne będą podzielone szprosami poziomymi na 3 równe części. Także zastosowanie luźników zamiast oberlichtów, czyli górnych okien, będzie o wiele praktyczniejsze i w wykonaniu nie drogie. Drzwi, tndzież obramienie okien sławic winny ozdobę chaty, będą one najczęściej jednoskrzydłowe szpungowe, bo są mocne i nietrudne w wykonaniu. Dach naszej chaty zrobimy cztero lub dwuspadkowy z okapnikiem w ścianach węższych, aby ochronić je od deszczu, a tam, gdzie się utarł zwyczaj, damy naczółki czyli ścięte szczyty. Taki dach będzie tani i ładny, bo dachówka palona lub cementowa da się na nim bardzo łatwo układać, nie wymaga dużej ilości gosiorów na narożach oraz krycia blachą w holkielach. Jakikolwiek pokrycie zastosujemy — dachówkę paloną czy cementową — dobierzemy jednostajny kolor dachówek, — nie będziemy układać dachówek w desenie, ponieważ stwarza to niemilą dla oka pstrokaciznę i wymaga przy zamawianiu w fabryce dokładnego wykazu sztuk każdego koloru. Ponieważ wymienione wyżej materiały do krycia wymagać będą dość wysokiego dachu, którego połacie będą tworzyć w kipie conajmniej kąt prosty, przeto i stosunek wysokości ścian do wysokości dachu zachowany będzie mniej więcej ten sam, co i w chatach drewnianych, krytych słomą. Komin umieścimy na kipie, aby w ten sposób ułatwić odprowadzenie wody z połaci dachowych i uniknąć stosowania za trzonem kominowym specjalnych urządzeń odwadniających w razie wyprowadzenia kominu z połaci dachowej.

Z dniem 1 październ. została otworzona
PRACOWNIA KWIATÓW SZTUCZNYCH
= pod firmą =

Flora

Przyjmuje zamówienia na wiązanki, ozdobne koszyki, doniczki, wieńce żałobne, kwiaty pojedyncze i firanki. Zapisywać się można na naukę kwiaciarstwa w pracowni. Podrzeczna № 8 m. 15. Potrzebne również panienki płatne. 1793—1—1

**TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
w ŁOWICZU.**

Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, dolary, franki, ruble i marki.

**Do dzierżawców gruntów
Rodziny Wilkoszewskich**

Kontrakty wydawane będą 2 razy na miesiąc. Pokwitowania i kontrakty wydawane na rok lub czas dłuższy ważne są tylko z podpisami: Stanisław Wilkoszewski i Teodora Paschalska. 1764—3—3

FOLWARK

WÓLKA ŁASIECKA

do wydzierżawienia. Poinformuje Administracja dóbr Nieborów—poczta Łowicz.

* * *
Będziemy tedy nową chatę wzorować na chacie drewnianej, ale tylko w proporcjach, formie dachu, rozmieszczeniu otworów okiennych i drzwiowych, silnym wysunięciu okapów — natomiast wyposażymy ją w to wszystko, co nam nakazuje wymaganie zdrowotne, techniki współczesnej i wygody, a więc damy izolację pod murami, podłogę na legarach, kuchnię angielską, piwnicę pod komorą, oddzielimy pomieszczenia dla trzody od mieszkania i t. d.

W ten sposób zbudowana chata będzie nie tylko wygodna i trwała, ale będzie miła dla naszego oka, bo każdy pozna w niej chatę polską. A teraz zapytajmy, co czynić należy, aby odbudowę nowej chaty skierować na tory właściwe: oto stowarzyszenia budowlane, których pierwszym zadaniem będzie dostarczanie materiałów ogniotrwałych przy odbudowie, winny również dbać o to, aby wieś polska odbudowana została zgodnie z naszą tradycją budowlaną, aby nowa chata murowana w niczem pod względem piękną i charakteru polskiego nie ustępowała dawnej drewnianej. Sądzymy, że pogadanki, pokazy i do bry przykład światlejszych członków stowarzyszeń budowlanych może zdziałać w tej dziedzinie bardzo wiele. Łącznym wysiłkiem rozumu, serca i mięśni stworzymy podwalinę nowej ery w naszym budownictwie.

K. Sasaki.

Przew. Stow. Budowl.

Wierz w przyszłość.

...Zgrzytnęły kajdan okowy... Wolność rozwarła spleśniałe wrota niemocy i udręki... Naród się porwał do życia...

Jak wielką, jak szeroką jest kraina polska, wyrwała się ze zamarłej i ściśniętej gardzieli melodia Pieśni polskiej, Słowa naszego... Bo dzień Wielkiego Święta nastął, Dzień Zmartwychwstania... Ta, która straconą być miała, którą przez długie

lata głazami i grudą zasypano, by z wiecznej mogiły wstać nie mogła, — Męczeństwem Dzielnych, Wolą Ofiarnych powstaje z grobu piękna, lecz niemocna, z oczyma lez pełnymi, rwąca się ku Słońcu i Niebu.....

Synu Polski, Synu zbolelej Matki, która za Cię poniosła ciężar win, idź śladami wilej drożyny, zbrzyzganej krwią braci Twoich, idź śladami Ich, całując świętą, ofiarną a skrzeplą krew. I, idąc, spoglądaj baczenie, bo oto wszędy, jak okiem sięgnąć można, znajdziesz drogą spuszczone po nich: porwane szmaty kochanych sztandarów, rozbite lemieszce i plugi, czarne, mocne i twarde młoty... ostre rdzą zaszele kosiska...

Patrzaj i wiedz, że tędy szli mili Bracia Twoi... Szli tą bez końca bolesną drogą na Naszą Golgotę... Chwyć w silne dłonie swoje godło czynu i z płomienią Wiarą w sercu, z jedynym pragnieniem na ustach, z miłością słowa idź starym szlakiem na przywitanie Matki swej...

Otrzyj łzy z Jej oczu, wyszlochaj boleść swoją na znękanych piersiach Jej, a Ona da Ci moc i nadzieję lepszego jutra.

Józef Ostrowski.

Do PP. Obywateli Miasta Łowicza list otwarty.

Pełniąc czasowo obowiązki pomocnika kwatermistrza Miasta, Pana Nowakowskiego, jako członek Inspekcji Mieszkaniowej w Łowiczu, miałem możność przekonania się o niechęci niektórych Pp. Obywateli udzielania kwater dla obecnie rozlokowujących się w mieście naszym Pp. Oficerów X Pułku Strzelców. Ponieważ zdarzenia podobne były dość częste i ponieważ kwatery wogóle są

przeważnie liche, Pp. Oficerowie czują się upośledzonymi i są bardzo rozgoryczeni.

Pisząc ten list, pragnę wyjaśnić niektóre okoliczności i jednocześnie przyczynić się do ułagodzenia, być może chwilowych, tarć.

Domy w Łowiczu przeważnie są stawiane w ten sposób, że mieszkania mają rozłożone pokoje w amfiladzie. To wysoce utrudnia współżycie rodziny z nieznanym, przygodnym, — najczęściej zresztą bardzo miłym, — współlokatorem, który, pędząc życie kawalerskie, nie może być krępowany, ani porą dnia, ani względami ciszy, ani wreszcie ograniczany w swoim rozumieniu gościnności i towarzyskości...

Tu widzę jeden powód owej „niechęci“ Pp. Obywateli.

Drugi powód to przeludnienie zciśnionych lokali skutkiem stagnacji budowlanej i głodu mieszkaniowego. Często niema się wprost czem dzielić.

Jednak mimo wszystko, Pp. Obywateli raczą mieć na względzie okoliczności czasu wojny, z których wynika ciężar kwaterowania nienormalny wojska, ale *naszego* polskiego wojska. Niemcom musieliśmy dać pod groźą kolby; swoim też dać pod nakazem serca i rozumu. Boć jakże może być inaczej: koszary są zburzone, przybyły urzędy przejściowe (aprowizacja, urząd walki z lichwą, policja kolejowa, biuro strat wojennych, biuro odbudowy i t. p.), co obok gwałtownego napływu ludności, skutkiem powstania nowych instytucji (szkoly, sąd okręgowy) oraz rozwoju innych musi w mieście naszym wytworzyć ciężkie warunki mieszkaniowe.

Magistrat miasta, będąc prawnie przymusowym pośrednikiem w sprawach rozmieszczania wojska, wyznacza uciążliwe, lokalnie, kwatery i wymawianie się od nich stwarza warunki bez wyjścia. Trzeba się z tem pogodzić, by nie zniechęcać ofiarnej gotowości do daniny krwi dla okupienia wspólnej naszej wolności. Trzeba zrozumieć ten czas i jego warunki. Nie wolno, pod groźą pręgieryza opinii, utrudniać pracy przykłej Magistratu.

56.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Więc zamiast się cieszyć, że stała się wzorową żoną, matką i pracowitą niewiastą, kształci się, pożytek niesie i każe się ludziom szanować, ja pragnę jej upadku!... Jak słabym stworzeniem jest człowiek. Więc miłowanie polega jedynie na posiadaniu; gdy przedmiotu miłości nie możemy posiadać, chcielibyśmy stracić go w błoto — niech zginie!... A przecież miłość jest uczuciem najszczytniejszym, uszlachetniającym, podnoszącym człowieka, miałaby tylko we mnie budzić uczucie nienawiści i gniewu? Radować się winieniem, że ta, którą tak wysoko postawiłem w swym sercu, zasługuje na szacunek ludzki i godną jest tej miłości. A jednak nie mogę jej zapomnieć; zdruzgotania mego życia przebaczyć nie mogę!...

Zamyślił się głęboko, zapatrzony w nieuchwytną dal, cisza była w naturze, strumyk tylko od czasu do czasu szmerem swym zdradzał życie, łątki i skoczki świerkały i dzwoniły w nadbrzeżnych sitowiacach i tatarakach, aż nagle ryk powracającego z pola bydła wyrwał go z zadumy.

Ocknął się, zmarszczył brwi i, podnosząc się, rzucił:

— Precz duszące mnie zmy, precz myśli o niej. Mur, jakim się otoczyła, wychodząc za drugiego, rozdzielił nas na zawsze.

Skierował się ku kładce i ociężałym krokiem powiół się ku wsi. Dawno nie czuł takiego smętku i zniechęcenia.

Pomiędzy opłotkami wymiwała go mała dziewczynina w wytartym wełniaczkach, boso, w kraciastej chusteczce na głowie, wesoło podskakując na jednej nodze i przyspiewując:

Tańcowała tyba z łakiem,
A pietluska z pastelnakiem,
Cebula się dziwowała,
Ze pietluska tańcowała!...

Nagle przysiadła na ziemi i poczęła sobie oglądać nogę, wołając: o jej! o jej!

i gdy ujrzała kroplę krwi, zaczęła jeszcze głośniejszawodzić.

Janek zatrzymał się i, poznavszy Kasię Szymczakową, zapytał:

— Co ci się to stało?

Zadła mi pewno wlaźła. O jej! klew! tak boli, o jej!

— Nie płacz, zadrę ci wyjmę.

Podniósł ją z ziemi i posadził na płocie.

— Nie mogę dojrzeć, zabrudziłaś sobie nożyny. Czeka, wezmę cię do izby, to ci zadrę wyjmę.

Wziął ją na rękę i skierował się ku swej chacie. Dziewczynina pochłipywała, lecz nie opierała się, poznała gospodarza, co jej w ochronie dał tyle cukierków.

— Przynoszę kalekę — rzekł do matki — trzeba jej pomóc. Dajcie trochę ciepłej wody na miskę, skaleczyło się, biedactwo.

— Dyć to Kasia Szymczakowa! Co ci to, chudziaczku?

— Podskakiwała sobie na drodze i coś jej weszło w nogę.

Janek posadził ją na stole i jął myć nożyny w ciepłej wodzie z mydłem,

I słówko jeszcze o wynagrodzeniu za kwatery, zajęte przez władze i urzędy wojskowe, dla Pp. Właścicieli domów. Magistrat nie jest płatnikiem. Jako pośrednik między władzami, finansującymi rozlokowanie wojsk i Pp. Właścicielami lokali, wypłacał i wypłaca tylko to, co mu na ten cel przeznaczono i udzielono. Sam czerpać ze szkatuły miejskiej ani ma możność finansowo, ani mu wolno prawnie. Inna rzecz, że Pp. Obywatele czekać muszą na pieniądze, czasami do nieskończoności. Racja też, że niemiecki okupant znęcał się i, jak na szyderstwo, wypłacał najwyżej 30 marek miesięcznie za 5-7 pokojowy lokal, zajęty przez urzędnika, żądając natomiast kosztownych remontów, które, w dodatku, przeprowadzał sam, licząc drogo i pokrywając z owego „komornego“. Krótko mówiąc: mieszkał i kazał sobie za to jeszcze płacić. Za kwatery dla wojskowych i na urzędy nie płacił nic. Ale Magistrat jest w porządku, choć faktem jest krzywda Pp. Obywateli. Po dzień 1-y listopada r. 1918 widziałem listy płac, pokwitowane przez wierzycieli. Za czas od chwili ucieczki bohaterów kiedy indziej Krzyżaków do chwili wejścia t. zw. Hallerczyków nikt nic nie dostał, ani Magistrat, ani Pp. Obywatele. Ale pieniądze są obiecane i przyjdą wkrótce, a listy wierzycieli Magistrat ma przygotowane. Wreszcie za kwatery osób, władz i urzędów od chwili wejścia Wojsk Generala Hallera i za rozlokowanie X-go pułku pieniądze Magistrat wypłaca i sumy te są przystosowane do cen unormowanych prawem.

Nie wątpię, że wiadomość o rozgoryczeniu Pp. Oficerów poruszy i bardzo zjedna dla sprawy tak dotychczas ofiarnych mieszkańców naszego miasta. Nikt nie zechce być tym wskazywanym za uchylanie się od praw gościnności i świadczeń obywatelskich. Otworzą się szeroko i drzwi, i ściany najciaśniejszych lokali i rycerz nasz poczuje się u swoich, w domu, otoczony przyjaźnią i należną mu miłością.

Z drugiej strony Pp. Oficerowie zechcą wejrzeć przychylnie w ciężką

dołę naszego zbiorowego „dzisiaj“ i nie będą żądali tego, co być powinno, a być nie może. Przyjmą, Panowie, chętnie to, na co nas dzisiaj stać, i, poświęcając ofiarnie od siebie wszystko, — poświęcając też niejedną potrzebę dla sprawy przyjaznego, serdecznego zbliżenia się.

Lecz wszyscy, zarówno Pp. Obywatele jak i Pp. Oficerowie, porzucą stosowanie miary, streszczającej się w słowach: — „jak to za Niemców było“ — w wypadku sporów wzajemnych, gdyż nie mamy do czynienia z najeźdźcą i nie jesteśmy w kraju zabranym.

Sapienti sat! Dr. Wł. Rogowski.

Magistrat miasta Łowicza wzywa osoby, udzielające kwatery dla władz i urzędów wojskowych, do zgłaszania się w godzinach biurowych do kwatermistrza miasta, Pana Kazimierza Nowakowskiego, po odbiór opłaty za kwatery oficerskie za czas od 17 lipca do 1 września.

Obywatele winni uchylecia się od świadczeń dla wojska, mimo rozporządzeń Magistratu, będą pociągani do odpowiedzialności prawnej.

Burmistrz miasta Łowicza
Dr. Stanisławski.

Dowództwo Garnizonu prosi Pp. Obywateli miasta Łowicza o komunikowanie mu wiadomości o wykroczeniach osób i władz wojskowych dla pociągnięcia do odpowiedzialności prawnej zarówno winnych nadużyć, jak i rozsiewających błędne lub fałszywe wiadomości.

Dowódca Garnizonu
Tomaszewicz ppułk.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Franciszka Borg
Sobota Placydy, Zenajdy
Niedziela Maksymiliana
Poniedziałek Kadłubka, Edwarda
Wtorek Kaliksta, Ewarysta

Środa Jadwigi, Teresy
Czwartek Martyniana, Nereusza

Wschód słońca o g. 6. 12, zachód o g. 5, 22.

— **Napad bandytów.** Dn. 3 b. m., około godziny 7-ej wieczorem, dokonano zbrojnego napadu na Budach Grabskich pow. Skierniewickiego, na dom właściciela młyna p. R. Sulińskiego. Właścicielka, będąca podówczas w kuchni, zobaczywszy w drzwiach stojącego bandytę, z wycelowanym do siebie rewolwerem, zdążyła wpaść do pokoju, zamykając drzwi na klucz. Wówczas bandyci zaczęli tłuc szyby i wdzierać się przez okno do pokoju. Wtedy p. Suliński stanął z boku i wchodzącego pierwszego bandytę wystrzałem z dubeltówki trafił w kolano; bandyta spadł za okno. Drugiego trafił wystrzałem na podwórku, ten się także przewrócił. Zaczęła się straszliwa kanonada. Kule bandytów przeszywały ściany na wylot, cudem tylko żadna z kul nie trafiła nikogo z obecnych w domu. Służbę powiązali i wyprowadzili do młyna razem z najmłodszą sześciolletnią córeczką właściciela, która wtedy znajdowała się w kuchni.

Jak obliczono, bandytów musiało być z dziesięciu. Bandyci, nie zradowawszy się, zabrali dwóch rannych towarzyszy i zbiegli.

Zaznaczyć należy, że na odgłos wystrzałów w parę minut po ucieczce cała wieś zbiegła się, nie wyłączając i kobiet, z widłami, kosami, siekierami, z czem kto mógł; dowód że się właściciele cieszą ogólną sympatją. Zamiadomiona telefonicznie, w pół godziny zjawiała się żandarmerja polowa, później policja z komisarzem na czele. Zarządzono obławę, lecz nic na razie nie odnaleziono. Na drugi dzień dopiero około południa policja wspólnie z gospodarzami tej wsi natrafiła na pogrzebanego w okopie jednego z bandytów, ale z uciętą głową; był widocznie dobity przez towarzyszy, bo miał kulą rewolwerową przeszyte serce. Nieopodal znaleziono zażrebanie ubranie, dalej pokrwawioną czapkę. Głowy dotychczas nie odnaleziono. Bandyci wszy-

następnie opatrzył skaleczenie i wydobyl kawałek szkła. Gdy zaczął krew wyciskać, Kasia, spojrzawszy na ranę, jeszcze bardziej zawodziła.

— Och! jak stlaśnie boli!...

— Nie patrz na nogę tylko na ścianę, albo na ten obrazek, to cię mniej będzie bolało.

— Dajcie, matko, czystą szmatkę płócienną do owinięcia.

— A teraz cię już nie boli?

— Nie, jak patsylam na panjezusa, to nie bolało.

Obandażował jej stopę i dla otarcia lez poczęstował piernikiem.

Dziewczynina z uciechą wyciągnęła ręce i zaczęła jeść.

— No, muszę już iść do chałupy, do roboty.

— A cóż ty robisz?

— Gadzinę idę z babką opsać, dać im zalcie.

— Tylko boso nie chodź, bo znowu się skaleczysz.

— Kiej mam nowiuśkie tsewiki, to szkoda na codzien.

— Adyć nie pracujesz to na trzewiki—rzekła, śmiejąc się, Siekierzyna.

— To się wie, ale jesce jestem mała, jesce nie wszystko zmoję.

— Rozwinięta nad wiek—rzekł Janek—i śmiała.

— Nie dziwota, matka brała do ochronki jak jeszcze dwóch lat nie miała, nie chcąc jej pozostawiać w domu, to się dziewczucha otrzaskała.

Kasia tymczasem postąpiła parę kroków, lecz zaczęła narzekać, że ją jeszcze boli.

— Widzę, że nie zajdziesz, zaniosę cię pod chałupę, bo idę w tamtą stronę.

I, wzięwszy ją na rękę, skierował się ku chacie Szymczaków.

— A matka co robi?

— Tatulo choły, to ciągiem siedzi psy nim.

— Kogo najbardziej kochasz?

— Najbardziej kocham matulę, babkę i tatula.

— A mnie kochasz?

— I wasz kocham, boście mi jutło we szkole dali cukielków.

— A jakbym ci nie dał cukierków?

— To i tak was kocham, boście mi szkło wyjęli.

— No to mnie pokochaj.

Dziewczynina objęła go rękami za szyję i pocałowała.

Janek nagle się zmieszał, we wrotach stała Zocha i wyglądała na drogę. Spozrzegłszy go z Kasią na ręku, stała zakłopotana, nie wiedząc co z sobą robić.

Pierwsza Kasia przerwała ciszę, mówiąc jednym tchem:

— Matulu, szkło mi wlażło w nogę, a oni mi nogę umyli i szkło wyjęli.

— Nie trzeba dziecka boso wypuszczać z domu, łatwo się skaleczyć może.

— Nie chce za nic kłaść trzewików. Nie wiedziałam, co się z nią stało i wyjrzałam na drogę. Naparła się iść sama, że jej się nic nie stanie.

(d. c. n.)



scy byli w maskach. Energiczne śledztwo i poszukiwania w toku. S.

— **Powtórna kradzież.** W ubiegłym tygodniu niewykryci złodzieje podkopali się nocą do chłewa gospodarza wsi Jastrzębi, Wawrzyńca Balei, i wyciągnęli mu trzy świny wartości z górą 1800 mk. Jedną z tych świń, jak pokazują ślady, złodzieje wyprowadzili za stodołę i zarżnęli, dwie zaś inne uprowadzili z sobą. Temu samemu Balei Wawrzyńcowi przed paru tygodniami złodzieje przebrani za halerczyków skradli parę koni z wozem.

— **Pobór rekruta.** W dniu 6 b. m. w sali Straży Ogniowej Komisja Uzupelnień rozpoczęła pobór rocznika 1900. Najpierw została powołana młodzież z miasta, a w tej liczbie i żydzi. To też budynek Straży Ogniowej przez cały dzień oblegany był przez tłumy ciekawie przyglądających się i niecierpliwie wyczekujących orzeczenia Komisji Uzupelnień żydów, których bądź krewni, bądź też znajomi zmuszeni zostali do stawienia się przed tą Komisją. Pobór rocznika 1901 ma nastąpić w dniu 14 października.

— **Zamiast muzeum miejskiego szkoła żydowska.** Jeszcze za czasów okupantów dawna Rada Miejska przyjęła na własność miasta zbiory muzealne ś. p. Tarczyńskiego i stosownie do jego woli ostatniej zobowiązała się kupić dom, w którymby się muzeum miejskie mieściło. Na ten cel za staraniem p. Gołębiowskiego, dawnego burmistrza naszego miasta, zaciągnięto pożyczkę i nabyto dom przy Rynku Kościuszki, obok kościoła popijarskiego. Dom był mocno uszkodzony podczas działań wojennych i trzeba było przeprowadzić gruntowny remont, by mógł być na podobny cel przeznaczony. Z chwilą przybycia wojsk generała Hallera do Łowicza i z powodu braku pomieszczeń w domu miejskim przebywali czas jakiś hallerczyki. Obecnie dom ten winien być wolny a Magistratowi należałoby się jaknajspieszniej zająć odrestaurowaniem go, by można było w nim umieścić zbiory ś. p. Tarczyńskiego. Lecz, niestety, dom ten upodobał sobie nasi najdrożsi i zajęli go pod swą szkołę, a szanowny Magistrat wzrusza na to tylko ramionami. Pytamy więc Magistratu, czy na to Rada Miejska zaciągnęła kilkudziesięciotysięczną pożyczkę, by kupić dom dla jakiejś tam szkoły wyznaniowej. Sądźmy, że Magistrat w tej sprawie zechce dać wyjaśnienie i zajmie się przyprowadzeniem nabytego domu miejskiego do należytego stanu, by znajdujące się w ukryciu zbiory muzealne po ś. p. Tarczyńskim mogły być uporządkowane i oglądane przez szerszy ogół.

— **Powrót z tułaczki.** Nasi łowiczanie powoli zaczynają powracać w domowe progi. W tych dniach powrócił z frontu bolszewickiego mieszkaniec tułajskiego miasta, p. Henryk Przanowski, b. komendant etapu duńskiego czerwonego krzyża, następnie attaché misji duńskiej w Kijowie, ostatnio konsul generalny duński w Odesie. Pan P., dzięki zajmowanemu stanowisku w misji państwa neutralnego, miał sposobność pomódz niejednemu naszemu rodakowi i uchronić go od losu, jaki był wielu polaków udziałem. Przy sposobności p. P. przyobieczał nam podzielić się wrażeniami wyniesionymi z tego piekła.

— **Znalezienie paszportu, karty legitymacyjnej i 30 mk. w gotówce.** Na stacji Głównie znaleziono paszport na imię i na-

WAŻNE DLA WSZYSTKICH!!!

Cheąc dać możliwość każdemu **bezpośredniego kupowania** towarów manufakt., nie przepłacając różnym kupcom i pośrednikom, wysyłam pocztą za zaliczeniem nast. towary:

Białe towary

1. Madepolam 1½ lok. szer. na bieliznę i pościel
Cena: 8,35, 10,50, 11,50 za l.
2. Płócienna kolorowe 1¼ i 1½ lok. szer. na bieliznę, wsypy i fartuchy.
Cena: 9,50, 10,50, 12,50 za l.
3. Flanela deseniowa i gładka 1½ l. szer. na suknie i ciepłą bieliznę.
Cena: 14, 16 i 18 mk. za lok.

Towary na ubrania

4. Welna na suknie 1½ l. szer. w kratkach lub gładka rozm. kolor.
Cena: 20, 30, 40 za lok.
5. Sukienko i korciki 2 l. szer. na damskie kostjomy.
Cena: 30 i 35 mk. za lok.
6. Korty i sukno 2½ lok. szer. na męzkie ubrania
Cena: 35, 40, 45 i 50 m. za l.

Ceny są oznaczone w markach za 1 łokieć.

UWAGA: W zamówieniu proszę wskazać № artykułu, cenę, ilość i szczegółowy adres mój, podając najbliższą stację pocztową. Przesyłka na rachunek kupującego. Zadatek nie jest obowiązkowy, lecz obstatunki zadatkowane wykonywane będą w pierwszym rzędzie. Zamówienia, przekazy i korespondencje proszę adresować:

M. BRYL, ŁÓDŹ,
Piotrkowska 56-1.

GWARANCJA! O ile wysłany towar nie odpowiadałby wymaganiom kupującego zwracam za takowy pieniądze.

zwisko Marjana Woźniaka za Nr. 7946 i kartę legitymacyjną Nr. 44, nadto w gotówce 50 mk. Paszport i legitymacja znajdują się w tut. Starostwie, pieniądze zaś u zawiadowcy stacji Głównie.

— **Sprawozdanie Komitetu Sztandowego** dla pułku 20 wojsk Generała Hallera (obecnie 144 p.)

Na listę № 1 zebrały pp. Wyrzykowska i Switkiewiczówna 155 mk. 20 fen. Na listę № 2 zebrała p. Straszynska 205 mk. 90 fen. Na listę № 3 zebrały pp. Kortówna i Cudnikówna 305 mk. Na listę № 4 zebrała p. J. Balcerówna 180 mk. Na listę № 5 zebrały pp. Kobielska i Ficka 566 mk. Na listę № 6 zebrały Bobotkova i Sawicka 109 mk. Na listę 7 zebrały Tatarzyńska i Zwierzchowska 256 mk. 50 fen. Na listę № 8 zebrały pp. Grzeszkowska z córką 140 mk. Na listę Nr. 9 zebrały pp. Osieńska i Ficka 52 mk. Na listę Nr. 10 zebrała p. Kobielska z okolicy 500 mk. Na listę Nr. 11 zebrała Sianożęcka 175 mk. Od pracowników fabryki Łyszkowice 100 mk. Zebrano przez p. Cybalską w Łyszkowicach 200 mk. Złożono w Redakcji „Łowiczana” od różnych osób 322 mk. Ogółem zebrano 3,254 mk. 60 fen. i jedną złotą obrączkę od pani Przanowskiej.

Zapłacono za sztandar z pochwą 1200 mk. Za drzewce z nasadą 350 mk. Ogółem sztandar kosztował 1550 mk. Do dyspozycji komitetu pozostało 1724 mk. 60 fen.

Komitet postanowił Złotą obrączkę oddać na Skarb Narodowy, gotówkę zaś rozdzielić na dwie części po 862 mk. 50 fen., przeznaczając jedną połowę na Górny Śląsk, a drugą—na budowę pomnika Kościuszki w Łowiczu.

Komitet niniejszym wyraża wszystkim wyżej wymienionym Paniom podziękowanie za pracę i wszystkim ofiarodawcom za ofiary.

Akta i listy składek znajdują się w Magistracie.

— **Koło Amatorów—Żołnierzy P. K. U.** w Łowiczu w myśl ogólnego hasła: „Ra-

tujmy Górny Śląsk” urządziło w Łowiczu w dniu 9 września i w Gostyninie w dniu 28 września r. b. przedstawienie pod tytułem „Surdut i Siermięga”, z którego to czysty zysk przeznaczycie na poparcie wyżej wspomnianego hasła.

Ogólne zainteresowanie społeczeństwa (sala tak w Łowiczu jak i w Gostyninie wypełniona była po brzegi) przyczyniło się do uzyskania pokaźnego sukcesu, który przedstawia się jak następuje:

1. w Łowiczu a) po potrąceniu kosztów za bilety, programy i sprzedaż kwiatka mk. 1993,30; b) po potrąceniu kosztów z bufetu mk. 1467,05. Ogółem mk. 3460,35.

2. w Gostyninie a) po potrąceniu kosztów za bilety, programy i sprzedaż kwiatka mk. 1752,25; b) po potrąceniu kosztów z bufetu mk. 351,25. Ogółem mk. 2063,50.

Ogólny zysk w sumie mk. 5523,85 został przesłany do Komitetu niesienia pomocy Górno-ślazakom w Łodzi, o czym podajemy do ogólnej wiadomości. Życzący sobie bliżej poznać szczegóły rozchodu obydwóch przedstawień zechce łaskawie pofatygować się do P. K. U., ul. Podrzeczna № 26.

Kierownik Koła S. *Więclawski*

— **Wprowadzenie miary metrycznej.** Stowarzyszenie Kupców Polskich podaje do wiadomości powszechnej, iż z d. 1 września r. b. weszły ostatecznie w życie na terenie dawnej Kongresówki przepisy, wprowadzające miarę metryczną i że od-tąd odmierzanie inną miarą, np. łokciem lub arszynem, jest wzbronione. Użycie innych miar niż metr pociąga za sobą nakładanie kar, same zaś przymiary ulegają konfiskacie. Również wszelkie dowody, jako to rachunki, faktury i t. p. mogą być wystawiane jedynie tylko w metrach. W celu przyzwyczajenia publiczności do nowej miary, jak również w celu umożliwienia łatwiejszego orientowania się w cenach za towary odmierzane miarą metryczną przyjęto okres przejściowy do 1 listopada r. b., w którym dozwolone jest wystawianie w oknach wystawowych podwójnych

cen w ten sposób, iż większymi liczbami wystawia się ceny w metrach, zaś mniejszymi—ceny w lokciach. Dla wygody kupujących i sprzedających będą przygotowane tablice, popularyzujące zamianę lokcia na metry i poświadczone przez Urząd Miar i Wag.

— **Pan A. P. Prins**, holender z Amsterdamu, bawił w zeszły piątek w Łowiczu Pan Prins żywo zajmuje się Polską, a szczególnie polskim zdobnictwem ludowym i z nieklamany podziwem przeglądał w lokalu Pol. T-wa Krajoznawczego barwne wełniaki i wzorzyste wycinanki łowickie.

Wtym celu zamierza urządzić w rodzinnym swym mieście Amsterdamie wystawę specjalnie poświęconą Polsce, jej kulturze i sztuce.

P. Prins zakupił szereg rozmaitych drobiazgów, jak wycinanki łowickie, garnuszki Bolimowskie (w oddziale P. T. K.) oraz barwne wełniaki, które mu niezwykle przypadły do gustu. Sympatyczny cudzoziemiec objedzie w podobny sposób cały nasz kraj i zewsząd rzeczy podobne zbierać będzie, a w niedługim czasie ma zamiar na czas jakiś zajrzeć do Łowicza, który na nim tak silnie wywarł wrażenie.

P. Prins jest szefem holendersko-polskiej komisji transportowej.

Dla nikogo nie jest chyba tajemnicą, że zagranica ma o nas mylnie wyobrażenie i zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, co się u nas dzieje, jak żyjemy, jakim duchem jesteśmy owiani, do czego dążymy, jakie są nasze pragnienia, dążenia i cele. Wyraz tego znaleźć można było i w tym zagranicznym gościu, którego wszystko dziwiło, wszystkim się zachwycał i nie mógł sobie wyobrazić, że naród o takiej kulturze nie da znać o sobie całemu światu, nie stara się sprostować kłamstw i oszczerstw, szerzonych wśród cudzoziemców. Poznawszy nasz kraj, choć zaledwie kilkanaście dni tu bawi, p. Prins zainteresował się Polską nadzwyczaj i projektuje sobie zapoznać swych rodaków lepiej z nami, z naszą sztuką i kulturą.

Protokół Komisji Konkursowej Oddziału P. T. K. w Łowiczu.

W dniu 19-ym września o godz. 4 p. p. zebrali się członkowie Komisji Konkursowej, zaproszeni przez Zarząd Oddziału uchwałą powziętą na posiedzeniu w dniu 17 września r. b.

W skład Komisji weszli: Pp. Redaktor K. Rybacki, Eugenja Tataczyńska, Franciszek Kalinowski, Ignacy Nasterski i Prezes Oddziału P. T. K. Dr. Wl. Rogowski. Nie przybył zaproszony P. Czesław Wasiewicz, Dyrektor Szkoły Ogrodniczo Rolniczej w Arkadji. Komisja zwiedziła miasto i oceniła balkony i ogródki objęte regulaminem konkursu i zgłoszone.

Do konkursu stanęli, zgłaszając balkony: P. Kamila Trawińska, P. Dr. Bacia, P. E. Gallert. Ogródki zgłosili: P. K. Adamczewska i Inspektorowa p. Teodorowa Markiewiczowa.

Komisja przyznała II nagrodę P. Trawińskiej III-ą P. Baciowej za balkony, oraz I-ą p. Adamczewskiej i III P. Markiewiczowej za ogródki.

Nagroda I byłaby przyznana za balkon Pp. D-wa Wielobyckich za prześliczne ubranie balkonu i okien, lecz tej decyzji stało na przeszkodzie formalne nie zgłoszenie się do konkursu.

Wyróżniono balkony Pp. Notariusza Szeligowskiego, E. Gallerta i Smotryckiej oraz ogródki p. Elżanowskiego (zeszpe-

cony tytoniem i kukurydzą) Rószkiewicz (wzorowy przemysłowy) p. Janczara oraz p. Emila Balcera, w którym bluszczowa altana i ścienne dekoracje z wina szlachetnego zasługują na specjalne widzenie. Te balkony i ogródki nie były objęte regulaminem konkursu.

Komisja postanowiła zaznaczyć w swoim sprawozdaniu okna Pp. J. Bukowskich przy ul. Podrzecznej, wyróżniające się starannością i smaczną prostotą.

Zarząd Oddziału P. T. K. w Łowiczu prosi osoby zainteresowane wynikiem konkursu kwiatowego o zgłaszanie się po odbiór nagród do lokalu T-wa w godzinach między 6—7 p. p. w dniach 16, 17, 18 października r. b.

— **Omal nie wypadek.** W ubiegły wtorek na jednym z domów przy ulicy Mostowej zdjęmowano dachówkę z dachu i nie zastawiono, jak to się zwykle robić winno, chodnika, by zabezpieczyć nieuczynnych przechodniów od wypadku. W czasie, kiedy z dachu spadała kilkofuntowa dachówka, weszła na chodnik jakaś niewiasta, która przez pochylenie głowy uniknęła ciosu.

— **„Łowiczanie“ pod sądem.** W Nr. 32 naszego pisma pomieszczona była notatka podpisana przez trzy osoby, że jakoby przy sprzedaży wódki monopolowej ci mieli pierwszeństwo, którzy na ręce stojących przy okienku policjantów składali paszporty i pieniądze. Powyższą notatkę, znalezioną w skrzynce redakcyjnej pomieściliśmy w dobrej wierze nie w celu szykanowania policji, lecz dla zwrócenia uwagi zwierzchności by położyła kres w faworyzowaniu jednych kosztem drugich co w obecnych czasach jest niepożądanym. Pomimo że redakcja starała się notatkę złagodzić np. przy wyrazie „funkcjonariuszy policji“ dodała „niektórych“ następnie umieściła bezpłatnie komunikat policji w Nr. 33 donoszący, że nazwisk wymienionych w notatce redakcyjnej w mieście nie odzyskano, niemniej, policja uważając siebie za święte Tabu, którego imienia nie wymawia się bezkarnie, sprawę skierowała na drogę sądową. Zastępca redaktora oświadczył w sądzie, że spełnił tylko swój obowiązek i prosił o odroczenie sprawy dla przedstawienia dowodów.

Wobec powyższego redakcja uprasza osoby które były świadkami wyżej przytoczonych faktów o łaskawe złożenie swych adresów w redakcji aby dać na sądzie świadectwo prawdzie.

— **Napad bandytów** W nocy z 4 na 5 października bandyci wtargnęli przez okno do mieszkania Ł. Katza, właściciela żydowskiej cukierni przy Rynku Kościuszki, poranili go i jego żonę, następnie weszli do drugiego pokoju, gdzie mieszkała służąca H. Skórka, i poranili jej ciotkę. Wszczęty z tego powodu alarm spłoszył bandytów. Na drugi dzień aresztowano jednego z bandytów, którego podobno poznała służąca.

— **Sprzedarz domu żydowi.** Walery Kukliński, długoletni obywatel naszego miasta i czynny członek towarzystw miejscowych, sprzedał przed dwoma tygodniami dom przy ulicy Zduńskiej żydowi za 48,000 mk.

— **Znalezione portfele.** W kancelarji Naczelnika W. S. K. st. Łowicz Kaliski złożono znaleziony portfel z asygnatami P. K. P. P. i wekslem „in blanco“ oraz portfel z dowodem osobistym.

Portfele te są do odebrania za udowodnieniem.

— **Powrót cyganów.** Po kilkoletniej niebytności znowu pojawili się w Polsce cygani i w ubiegłą sobotę zatrzymali się w Łowiczu, rozbijając namioty na łąkach miejskich. Podobno obchodzono tam uroczystość godów weselnych. Podczas odbywających się tańców przybyła na łąki policja, przerwała ochoczą zabawę i nakazała weselnikom opuścić łąki miejskie. Zabawie tej przypatrywało się sporo osób. Nadzwyczaj ciekawe były pąsy pary nowożeńców.

— **Pogrożki.** W ubiegłą sobotę w godzinach rannych gospodarze z Rózyc wieźli zboże kontygensove dla Wydziału Apropowizacji. Na ulicy Mostowej podeszło do nich dwóch nieznajomych mężczyzn i groziło im, że dostanie kulą w łeb każdy kto będzie dostawiał zboże dla Apropowizacji. Na tę agitację naieżałoby zwrócić baczną uwagę władzy policyjnej.

— **Wykaz chorób zaraźliwych inwentarza w powiecie Łowickim.** W gminie Lubianowie zapowietrzoną nosacizną 1 zagroda, w gm. Bolimowie świerzem 6 zagród, w gminie Bielawach świerzem 1 zagroda, w gm. Dąbkowicach świerzem 2 zagrody, w gminie Jeziorku świerzem 1 zagroda, w gm. Kompinie świerzem 3 zagrody, w m. Łowiczu świerzem 1 zagroda, w gm. Nieborowie świerzem 5 zagród, w gm. Bolimowie różą świni 1 zagroda, w gminie Bielawach różą świni 1 zagroda i w gm. Nieborowie różą świni 3 zagrody.

OFIARY:

Na Skarb Narodowy.

B. D. 2 Marki srebrne, bilonem mk. 1 fen. 75, bilonem ros. kop. 14, miedzią kop. 55.

Na Górny Śląsk.

Janina Szymkowska mk. 10, Wiktorja Stępniewska mk. 10, Roman Majewski 10 mk.

Tydzień polityczny.

-x- W dniu 2 października delegacja polska w Berlinie podpisała wspólnie z przedstawicielami Rzeszy niemieckiej układ, na mocy którego następuje uwolnienie po obu stronach wszystkich jeńców wojennych oraz osób wywiezionych i internowanych z powodu ich działalności wojskowej, politycznej lub narodowej. Układ ten obejmuje także Górny Śląsk gwarantuje wszystkim uchodźcom wolność powrotu i umarza wszystkie kary sądowe i dyscyplinarne oraz dochodzenia karne i procesy, wdrożone z powodu powstania na Górnym Śląsku.

-x- Ojciec święty interweniował u rządu berlińskiego o zaniechanie prześladowania ludu polskiego na Górnym Śląsku.

-x- Na zebraniu robotników, pracujących przy tramwajach w Gdańsku, uchwalono wydalić wszystkich robotników polaków, którzy wpisali się do polskiego zjednoczenia zawodowego.

-x- Niemiecy posłowie do Sejmu w Warszawie J. Spickerman i Z. Wolff ogłosili do włościan - kolonistów niemców odezwę i radzą im, by nie sprzedawali swych nieruchomości w Polsce i nie emigrowali, gdyż nastaną dla nich jeszcze lepsze czasy.

-x- Dzienniki niemieckie donoszą, że pomiędzy wojskiem niemieckim w Kurlandji i na Litwie a Litwinami nastąpiło zbratanie z powodu groźnej postawy Polski.

-x- Rząd bułgarski zrzekł się pretensji do Dobrudży na rzecz Rumunii.

-x- Armja rosyjska gen. Judenicza rozpoczęła ofensywę w kierunku na Psków i zajęła 11 wsi.

-x- Paryska izba deputowanych uchwaliła ratyfikację traktatu Wersalskiego 372 głosami przeciwko 53.

-x- W Rosji rozpoczął się przewrót antybolszewicki W Petersburgu sfery mieszczańskie opanowały już szereg gmachów.

-x- W dniu 4 października byli na dłuższej konferencji u Naczelnika państwa Prymas Polski ksiądz arcybiskup gnieźnieński Dalbor i książe biskup krakowski Sapieha.

-x- W czasie posiedzenia naczelnych władz Komunistycznych w Moskwie rzucono bombę, odłamkami której zostali zabici komisarze bolszewicy: Zagorski, Holajew, Radzienow, Kropotow, Kolbin, Tankus, Kwisz, Ignatow, Fitto i Rubinstein. 35 innych jest ciężko rannych.

-x- Pierwsza część ofensywy antybolszewickiej została ukończona zwycięzko. W ciągu tej ofensywy wzięto do niewoli 7.000 bolszewików, zdobyto 130 karabinów maszynowych i 20 dział. Wojska Koltczaka znajdują się w pobliżu Tobolska.

-x- Izba francuska bez dyskusji i jednogłośnie ratyfikowała traktat pokojowy między Francją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

-x- Według nadeszłych z Londynu wiadomości rokowania polsko-angielskie przybierają charakter dla nas bardzo korzystny.

-x- Rząd niemiecki nosi się z zamiarem zamiany dawnych pałaców królewskich na hotele, w których chce pomieścić misje państw zagranicznych.

-x- Na Wołyniu ukazało się wiele fałszywych banknotów „carskich” puszczoonych przez Niemców.

ROZMAIŁOŚCI.

Co nam jesień dała.

Jesień... chłodne podmuchy poświstów
[z za morza,
Żółkną liście, złocą się jabłuszka wśród
[sadów,
Opustoszały pola, ludzie znieśli zboża,
Napełnili stodoły swoje i sąsiadów.
Na podwórzach gosposie trą len na
[cierlicach;
Słychać stuk rażny wkóło i piosenka
[płynie:
W stodole biją cepy, pot splywa po
[licach
Trudzą się gospodarze, trudzą gospodynie.
Chleb świeży z latosiego trzeba upiec
[żyta,
By spożyć plon wiosennej pracy w pocie
[czoła.
Za trudy ciężkie, znojne nagroda sowita;
Poco się martwić, o co, kiej pełna stodoła?
To na wsi. A cóż miasto nam jesienią powie?
Czy zbiera także plony całorocznej pracy?
Coś się tam kryje, a co będzie, kto wie,
To tajemnica wielka, mój panie Pankracy.

Chłop sobie całą gębą pan teraz i kwita,
Zajada kluski pszenne i chleb pyłowany,
A tobie bulki poco? jedz chleb czarny

[z żyta,
Lecz ciesz się, bo ci mówię, szmugiel
[skasowany.
Holobożanka.

KINEMATOGRAF „EOS”

Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione.

W sobotę 11 i niedzielę 12 października w miejscowym teatrze „Eos” odbędzie się następujące przedstawienie:

I. Natura

II. Djabeł

Dramat w 5 aktach według Franciszka Molnara w wykonaniu artystów węgierskich.

ZARZĄD

T-wa Pożyczkowo Oszczędnościowego

w Łowiczu.

Zawiadamia, iż powołani w dniu 21 września r. b. członkowie Zarządu i Rady oraz ich zastępcy mandatów swych nie przyjęli, wobec czego odbędzie się w dniu 19 października b. r. o godzinie 3-ej po poł. w sali Straży Ogniowej w Łowiczu—powtórne zebranie członków celem wyborów 5-ch członków Zarządu i 6 członków Rady T-wa oraz określenie wynagrodzenia za ich pracę w roku 1919.

W razie nieprzybycia na zebranie przewidzianej ustawą liczby członków—następne zebranie odbędzie się tegoż dnia i w tymże lokalu o godzinie 4-ej po południu.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza niniejszem ogłasza, że w kancelarji tegoż Magistratu dnia 15 października 1919 r. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się ustny przetarg (in plus) niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem rocznej tenuty dzierżawnej na dzierżawę łąki należącej do kasy miejskiej pod nazwą w Trawnym, pod młynem Kapitulnym, przestrzeni około 10 mórg na czas od 1 października 1919 r. do 1 października 1920 roku. Licytacja zacznie się od sumy 1500 mk. z tym warunkiem, że chcący przyjąć udział w licytacji obowiązani są przedstawić kaucję w sumie 150 mk.

Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w Kancelarji Magistratu w godzinach biurowych.

m. Łowicz, dnia 6 października 1919 r.
Burmistrz Stanisławski.
Sekretarz Bobotek.

MUSZTARDE WYBOROWĄ
poleca

Fabryka Musztardy
i skład octu

R. MÜNCHMEYER

w Łodzi ulica Główna № 51.

Poszukuję przedstawicieli. 1755—5—3

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza niniejszem ogłasza, że w kancelarji tegoż Magistratu dnia 15 października 1919 r. o godzinie 10-ej przed południem odbędzie się ustny przetarg (in plus) niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem rocznej tenuty dzierżawnej na dzierżawę ziemi należącej do kasy miejskiej pod nazwą „Pod lasem miejskim”, przestrzeni około 2 mórg na czas od 1 października 1919 r. do 1 października 1920 roku. Licytacja zacznie się od sumy 200 mk. z tym warunkiem, że chcący przyjąć udział w licytacji obowiązani są przedstawić kaucję w sumie 20 mk.

Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w Kancelarji Magistratu w godzinach biurowych.

m. Łowicz, d. 6 października 1919 r.
Burmistrz Stanisławski.
Sekretarz Bobotek.

Gruszki i Jabłka Zimowe

są do sprzedania na pudy
w ogrodzie Fr. Trawińskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Abram Fridman zgubił patent na towary kolonialne wydany przez Inspektorat w Łowiczu. 1784

Ruchla Glika Rosenkrantz zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 1785

Abram Fajwel Herszkowicz zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1786

Zofja Hauke zgubiła paszport wydany przez urząd gminy Kiernożia. 1788

Edward Sieczkowski ze wsi Retki zagubił asygnaty pożyczki państwowej № 326 na rb. 500 i № 212630 na rb. 100. 1760

Moszek v Mozes Gross zgubił patent wydany przez Inspektorat Skarbowy w Łowiczu na fabrykację mydła 1792

Józefa Kondrat zgubiła paszport wydany w Warszawie przez władze niemieckie 1794

Nauczycielka z doskonałą praktyką udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego Zgłaszać się: Koński Targ 12 m. 3. między 2-gą a 5-tą 1787—1—1

Zgubiono pamiątkową jedwabną chusteczkę, wyobrażającą flagę amerykańską. Uprasza się znaleźć o złożenie w Redakcji za nagrodą. 1787—1—1

Dam jako wynagrodzenie za wyszukanie ub odstąpienie suchego 1—3 pokoi z kuchnią niezbędne prowianty, oraz wynagrodzenie pieniężne Zgłoszenie pod Zuzanua M. Podrzeczna 17, parter 1—pierwsze drzwi na lewo. 1797—1—1

Fortepian czarny krótki do sprzedania. Wiadomość na plebañji Ś-go Ducha, Kolaszyńska 1796—2—1.

Pianino fabryki Małeckiego zupełnie nowe do sprzedania. Wiadomość ul. Podrzeczna 52 m. 1. Gallert. 1798—1—1.

Kupię szafę i kredens zaraz. Podrzeczna 17 m. 5. 1799—1—1